

Dyrektywa korzystna dla nowych krajów UE kuleje

21 października 2017

Kraje starej Unii nie są w stanie zaakceptować nas jako równoprawnych członków Wspólnoty – twierdzi Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Pracodawców Polskich. Na dowód tego podaje następujący przykład: „Bezbłędnie działają wszystkie dyrektywy (praca, kapitał, towary) korzystne dla starej Unii. Nie działa tylko dyrektywa usługowa – korzystna dla państw nowej Unii. Wiemy, że przeciw nam są szykowane jeszcze gorsze dyrektywy (socjalna, podatkowa) i jeśli teraz bardzo ostro nie zareagujemy, to grozi nam trwały status kolonii”.

Zgodnie z art. 26 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej poprzez unijny rynek wewnętrzny rozumie się „obszar bez granic wewnętrznych, na którym zostaje zapewniony wolny przepływ towarów, osób, usług i kapitału”. Zgodnie z tą definicją, aby rynek taki mógł zaistnieć muszą być zapewnione cztery podstawowe zasady: 1) swobodnego przepływu osób, 2) swobodnego przepływu kapitału, 3) swobodnego przepływu towarów oraz 4) swobodnego przepływu usług.

Tak się akurat złożyło, że pełne funkcjonowanie trzech pierwszych zasad jest korzystne dla gospodarek tzw. „starej UE”. Swobodny przepływ osób zapewnia im dostęp do zarówno taniej siły roboczej, jak i wykwalifikowanych specjalistów. Z kolei swobodny przepływ kapitału i towarów zapewnia gospodarkom starej UE nielimitowaną ekspansję (a w konsekwencji pomnażanie kapitału) na rynkach nowej UE.

Oczywiście Polska też może wykorzystywać wspomniane zasady, nie mniej w rzeczywistości – poprzez uwarunkowania finansowe oraz ograniczone możliwości kapitałowe – ekspansja polskich firm (lub jakichkolwiek innych z naszego regionu) na rynkach

zachodnich nie może się równać ekspansji firm zachodnich na rynkach „nowounijnych”.

W takich okolicznościach pozostaje nam budować przewagę gospodarczą przede wszystkim na bazie zasady numer 4), czyli swobody przepływu usług pomiędzy państwami UE. W największym skrócie – swoboda świadczenia usług oznacza prawo świadczenia usług przez podmiot, który ma swoją siedzibę w jednym z krajów Unii Europejskiej, na rzecz podmiotów z innych krajów członkowskich, bez potrzeby posiadania w tych krajach jakiegokolwiek stałego zakładu pracy/filii/przedstawicielstwa. Niestety, to co jest korzystne dla nas (przewagę konkurencyjną budujemy na tym, że usługi świadczone przez nasze firmy są dużo tańsze od takich samych usług świadczonych przez firmy zachodnioeuropejskie), nie jest korzystne dla gospodarek państw „starej UE”. Efekt jest taki, że poszczególne państwa na Zachodzie (np. Francja czy Niemcy) dążą do ograniczenia funkcjonowania na ich terytoriach zasady swobody przepływu usług.

W kontekście powyższego racje ma Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Pracodawców Polskich, który komentując unijne regulacje w sprawie tzw. pracowników delegowanych, stwierdził rzecz następującą: „Kraje starej Unii nie są w stanie zaakceptować nas jako równoprawnych członków Wspólnoty. Bezbłędnie działają wszystkie dyrektywy (praca, kapitał, towary) korzystne dla starej Unii. Nie działa tylko dyrektywa usługowa – korzystna dla państw nowej Unii. Polski rząd powinien symetrycznie i adekwatnie zareagować na działania Francji. Jeśli polskie firmy nie mogą konkurować we Francji, to retorsja nasuwa się sama. Jeśli teraz bardzo ostro nie zareagujemy, to grozi nam trwały status kolonii”.

Na podstawie: [Twitter.com](https://twitter.com)

Źródło: Niewygodne.info.pl